

STRASZNA RZECZ

„Straszna rzecz jest wpaść w ręce Boga żywego” - Żyd. 10:31

Dlaczego ma być to uważane za straszną rzecz - z pewnością „Bóg jest miłością i wpaść w Jego ręce musi oznaczać w kochające ręce?

Niewątpliwie z powodu naszych niedoskonałych warunków umierania, rzadko możemy jasno zdawać sobie sprawę z każdego przedmiotu badając wszystkie aspekty pytania. Przed taką trudnością wciąż stajemy twarzą w twarz. Jeden umysł mocno trzyma się tylko „wyboru”, inny widzi jedynie „wolną łaskę”. Jeden widzi Boga tylko jako surowego tyrana, zimnego, bezlitosnego i sprawiedliwego, drugi widzi Go tylko jako życzliwego, miłującego i zbyt czułego by był sprawiedliwy.

Podczas gdy nasza skłonność do jednostronności w takich rozważaniach jest więcej godna pożałowania niż uwagi, jednak wszystkim, którzy zdają sobie sprawę z tej słabości staje się czymś, czego należy się wystrzegać i odłożyć na stronę wszelkie uprzedzenia, wziąć pod uwagę każdy aspekt przedmiotu tak, jak przedstawiony jest w Słowie Bożym, po to żebyśmy mogli oglądać „światłość w Jego światłości”.

Patrząc z tego punktu widzenia przekonujemy się, że doktryny o Wyborze i Wolnej Łasce tak pokazane i obie nauczane w Biblii są piękne i harmonijne. Dlatego też przekonaliśmy się, że Bóg jest doskonały zarówno w Sprawiedliwości jak i w Miłości. „Pan jest miłosierny i pełen łaski” - „Bóg jest miłością”. Taką samą prawdą jest to, że nie ma żadnej niesprawiedliwości u Boga - „Sprawiedliwość jest podstawą Jego tronu”. On nie potępi sprawiedliwego i żadną miarą nie oczyści winnego. Każdy uczynek musi otrzymać sprawiedliwą odpłatę w nagrodę zarówno ten dobry jak i zły. W miarę jak dalej prowadzimy to badanie, przekonamy się, że ta bezkompromisowa, bezstronna sprawiedliwość Boża, niemniej niż Jego miłość, jest pewną i mocną podstawą, na której muszą być zbudowane wszystkie nasze przyszłe nadzieje.

Nasze pojęcie Boga i Jego spraw jest oparte głównie na naszych własnych metodach. Ponieważ my, niedoskonałe istoty często wyrabiamy naszą litość i miłość kosztem sprawiedliwości i dlatego też skłonni jesteśmy przypuszczać, że Boże metody są takie same.

Formułujesz prawo dla swoich dzieci oparte na ich zakładanej zdolności do posłuszeństwa. Z

czasem możesz się przekonać, że stworzyłeś niedoskonałe prawo – jedni zbyt surowe dla możliwości dziecka i dlatego, kiedy twoje dziecko łamie je, twoje poczucie sprawiedliwości, jak również miłości woła o odwołanie części kary. Twoje prawo może być zbyt mało wymagające i może ci tak brakować poczucia sprawiedliwości i właściwego sądu, że kiedy dziecko jest nieposłuszne, twoje miłosierdzie staje ponad prawem i odpuszczasz karę. Karanie chybi. Z Bogiem jest inaczej. Jego łaska i miłość nigdy nie może zdeptać sprawiedliwości. „Prawdziwe i sprawiedliwe są Twoje drogi, Panie Boże wszechmogący. Sąd (mądrość) i sprawiedliwość są mieszkaniem tronu Twego”.

„NA ZAWSZE ZOSTAJE SPRAWIEDLIWOŚĆ TWOJA

Jak góry trzymają się swych podstaw”.

Bóg ma do czynienia tylko z doskonałymi rzeczami. Kiedy Bóg stworzył człowieka, on był dobry, „bardzo dobry”, doskonały (4 Moj. 32:4). Będąc doskonałym, Bóg mógł dać jedynie doskonałe prawo, które rządziłoby Jego stworzeniami. W skrócie, to doskonałe prawo opierało się na posłuszeństwie Jego woli. Bóg ustanowił jedną karę dla wszystkich przestępców Jego sprawiedliwego prawa: wszelkie istoty miały być odcięte od życia – „Umierając umrzesz”, „boś proch i w proch się obrócisz” (1 Moj. 2:17 i 3:19). Kara ta nie mogła być cofnięta, bo była sprawiedliwa i usunięcie jej byłoby aktem niesprawiedliwości ze strony Boga. Kara ta nie była zbyt surowa, bo Bóg jest zbyt mądry, żeby błędzić. Możemy zrozumieć jak działa Bóg, że jakkolwiek brak doskonałego posłuszeństwa Jego doskonałemu prawu i woli stwarzałoby kłopot i ogólny rozdzwitek nie tylko w stosunku do grzesznika, ale względem wszystkiego, co jest z nim związane, dlatego łaskawym zarządzeniem dla dobra wszystkich Bożych stworzeń jest to, że „karą za grzech jest śmierć”.

Ten sam atrybut sprawiedliwości, który był gwarancją społeczności człowieka ze swym Twórcą, i który zapewniał rozkosz rajy dla Adama kiedy był posłuszny, stał się mścicielem złamanego prawa, narzucającym karę przez wygnanie człowieka z ogrodu i odcięcie go od bliskości i towarzystwa z Bogiem. Nie możemy wątpić, że niespokojnie szukał przebaczenia swego grzechu nieposłuszeństwa i bycia przywróconym do prawa do życia w rajy, do łaski i społeczności z Bogiem. Jednak prawo Boże było nieodwołalne. Bóg nie mógł wybaczyć grzechu, jako że On nie może pozwolić na (najmniejszy nawet) grzech z jakimkolwiek stopniem przyzwolenia (Abak. 1:13, Ps. 5:4,5). On nie mógł udzielić wolnego aktu łaski, bo człowiek sprawiedliwie został uznany winnym, a on nie mógł „żadnym sposobem oczyścić winnego” (2 Moj. 34:7). Kara (śmierć) musiała być zadana, i była.

Przebaczając Adamowi, Bóg uczyniłby kłamcą samego siebie, bo przecież powiedział: „Dnia, którego jeść będziesz, umierając umrzesz”. Gdyby Bóg złamał swe słowo i prawo w tamtym

przypadku, nasza pewność i zaufanie mogłoby być mocno zachwiane w każdej następnej obietnicy Jego Słowa. Całkowita niezmiennosc Boga jest mocną podstawą, na której spoczywają wszystkie Jego miłujące obietnice. Dla tej samej przyczyny, wiemy, że Bóg nigdy nie może darować grzechu [przypomnij rozróżnienie dotychczas pokazaną pomiędzy przebaczeniem a odpuszczeniem. Słowo przebaczenie nie pojawia się w Nowym Testamencie, a w Starym Testamencie ono powinno być przetłumaczone na odpuszczając]. Wyrok Boży jest „karą za grzech jest śmierć” i jako że Bóg jest ten sam wczoraj, dziś i na wieki dlatego, śmierć zawsze będzie karą, jaką Jego sprawiedliwość narzuci na grzeszników. Jeżeli on się nie zmienia, nigdy nie będzie tolerował grzechu w jakimkolwiek stopniu przyzwolenia i nie mogłoby być żadnego mocniejszego dowodu na przyszły czas, kiedy zło i czyniący zło nie znajdą się więcej.

Ale czy ta nieubłagana sprawiedliwość nie uczyniła bezsilnymi Bożej Miłości i Łaski – czy dlatego grzesznik nie jest beznadziejnie zatracony w śmierci, poza dostępem do nieskończonej Miłości? Nie, Boża mądrość i miłość zapewniły sposób, przez który On może być sprawiedliwy, a jednak przebaczyć i przyjąć grzesznika z powrotem do swej łaski. To jest radosne zapewnienie, że „Bóg był w Chrystusie, świat z sobą jednając nie poczytując im upadków ich” (2 Kor. 5:19). Widzimy więc, że chociaż Bóg nie mógł darować czy usprawiedliwić grzechu, nie mógł odwołać kary bezwarunkowo, jednak, w pewien sposób, był w stanie uczynić to przez Chrystusa. Jak przez Chrystusa? Czy Jezus mógł zrobić coś, czego nie mógł Jehowa – czy mógł bezwarunkowo anulować nasze grzechy? Nie, ale „on grzechy nasze na ciele swoim zaniósł na drzewo”(1 Piotra 2: 24) – to jest on zaniósł tam karę za nasze grzechy – śmierć. Ojciec „włożył nań nieprawość wszystkich was” (Iz. 53:6).

Ze strony Bożej nie było to niesprawiedliwe. Nie było żadnej niesprawiedliwości w położeniu naszych win na Jezusa pod warunkiem, że on gotów był cierpieć- „Sprawiedliwy (jeden) za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga” (1 Piotra 3:18). Liczne Pisma upewniają nas, że Jezus podzielił (miał ten sam) ten sam Ojcowski plan co do naszego „odkupienia z grobu” (Oz. 13:14). Jeden tekst dostarczy nam dowodu „Patrząc na niego (Jezusa), który dla wystawionej sobie radości, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę”(Żyd. 12:2). Ta radość wystawiona przed Jezusem to była niewątpliwie obietnica jego wywyższenia do czci i potęgi wyższej od tej, którą miał kiedykolwiek przedtem. (Zobacz Filip. 2: 9-11).

Tak więc widzimy, że sprawiedliwość Boża nie spowodowała, że Jego miłość stała się bezsilna, lecz jedna drugiej dodawała jasności „Przez to objawiona jest miłość Boża ku nam, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy mogli żyć przezeń” (1 Jana 4: 9).

Teraz więc to, co Jezus uczynił dla rodzaju ludzkiego to była spłata, okup lub kupienie go. „Wiedząc, iż nie skazitelnymi rzeczami ... wykupieni jesteście ... ale drogą krwią Chrystusa” (1 Piotra 1:18,19). „Drogoście kupieni” (1 Kor. 6:20; 7:23 i 2 Piotra 2:1). Ale tu słyszymy sprzeciw –

używacie słowa kupić w jego zwykłym znaczeniu – jest to zbyt wiele „pomysłem biznesowym”. Pytamy zatem, w jaki inny sposób moglibyśmy użyć tego wyrazu, bez zmagania się z Pismami? To słowo ma tylko jedno znaczenie. Grecki wyraz, który przetłumaczono na kupić brzmi agorazo i przekazuje „pojęcie handlowe” w najpełniejszym jego sensie, znaczy ono nabyć, kupić na otwartym rynku. Pojawia się 21 razy w czterech Ewangeliach w związku z kupowaniem jedzenia, Inu, pól, mięsa itp.

Jeżeli handlowe znaczenie jest poprawne – jeśli zostaliśmy kupieni, coś zostało dane za nas komuś. Apostoł Paweł mówi – „Człowiek, Chrystus Jezus... dał samego siebie na okup – antylutron – odpowiadającą, równoważną cenę) za wszystkich” (1 Tym. 2:6; zobacz także Ew. wg Mat. 20:28; Ew. wg Mar. 10:45). W odpowiedzi na pytanie, komu on zapłacił cenę lub dał samego siebie, Apostoł powiada nam, że „Chrystus ... przez Ducha wiecznego samego siebie ofiarował nienaganionym Bogu” (Żyd. 9:14 i 7:27). Ofiara trwała przez trzy i pół roku kończąc się na krzyżu; lecz została przedstawiona przed Bogiem w naszym imieniu kiedy Jezus wzniósł się w górę. Duch Święty, od Pięćdziesiątnicy, jest świadkiem naszego przebaczenia ze względu na Chrystusa – z powodu Chrystusowego okupu. Jest to najobfitszy dowód, że ofiara Jezusa była przyjęta i dokładnie zadowoliła Boga. Odtąd, cofnięcie grzechów i zmartwychwstanie ze śmierci są kazane w jego imieniu. To nie było nigdy kazane wcześniej, ponieważ aż dotąd nasza cena okupu nie była zapłacona (Ew. Łuk. 24:47; Dz. Ap. 5:31,32 i 13:38 oraz 3:26; Ew. wg Mat. 28:18-19). Chociaż niektórym pozwolono mieć społeczność z Bogiem przed tym, jedynie po przedstawieniu lepszej ofiary Jezusa było to prawnie możliwe.

Od czego zostaliśmy kupieni albo ocaleni – od wiecznej męki? Nie, pozwólmy odpowiedzieć Pismu- „Z ręki grobu wybawię ich, od śmierci wykupię ich” (Oz. 13: 14).

Sprawiedliwość trzymała rodzaj ludzki w więzieniu śmierci i kupić jego uwolnienie było celem śmierci Jezusa. Byliśmy w śmierci z powodu grzechu i on umarł za nasze grzechy a tym samym zajął nasze miejsce w śmierci więc mogliśmy wyjść wolni. A teraz, podczas Wieku Ewangelii, czekamy aż Oblubienica będzie wybrana i spodziewamy się, że wtedy (wówczas) wszyscy więźniowie śmierci Adamowej zostaną wypuszczeni na wolność- przywróceniu do życia.

Jeśli więc Jezus jest naszym Nabywcą, wszyscy ludzie należą do Niego i są pod Jego kontrolą, poddani Jego władzy. On może zrobić z ludzką rasą cokolwiek sobie życzy, jako czytamy: „Aleśmy Chrystusowi, a Chrystus Boży” (1 Kor. 3:23). Jeżeli On jest nabywcą rodzaju ludzkiego, dysponuje prawem zrobienia z nim tego, co chce. Jego plan jest krótko wyrażony przez ap. Pawła: „Który chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni (zbawieni ze śmierci Adamowej) i (wtedy) ku znajomości prawdy przyszli”(1 Tym. 2:4).

Widzimy więc dlaczego jest tak, że: „Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszystek sąd dał Synowi” (Ew.

Jana 5:22). Stało się tak dlatego, że Ojciec już osądził wszystkich w Adamie i skazał wszystkich na śmierć, nie mógł mieć też do czynienia z grzesznikami z wyjątkiem przez Zbawiciela, który stał się Pośrednikiem (i stanął pomiędzy stronami).

Pośrednik jest w pełnej harmonii z prawem Ojca i planuje doprowadzenie całej ludzkości, wszystkich, którzy będą chętni, do znajomości prawdy i doskonałości człowieczeństwa. Kiedy dzieło to zostanie dokonane, On skończy pracować jako „pośrednik” i odpowiedzialność względem doskonałego, odrodzonego człowieka spocznie bezpośrednio na Bogu, Ojcu, jak napisano: „A potem będzie koniec, gdy odda królestwo Bogu i Ojcu, gdy zniszczy wszelkie przełożenie i wszelką zwierzchność i moc... a gdy Mu wszystkie rzeczy poddane będą, tedyć też i sam Syn będzie poddany Temu, który Mu poddał wszystkie rzeczy, aby był Bóg wszystkim ze wszystkich” (1 Kor.15:24-28).

Z tego punktu widzenia możemy widzieć jak i dlaczego „Straszna rzecz jest wpaść w ręce Boga żywego”. Jest tak dlatego, że jeśli w Jego ręce, chociaż miłujące, jednak jest On sprawiedliwy i nie może patrzeć na grzech z jakimkolwiek stopniem przyzwolenia. Jeśli zdajemy sobie sprawę, że w Jego rękach nawet najmniejsza niedoskonałość musi potępiać nas na śmierć, jak łaskawie więc postąpił Bóg zapewniając nam „pewną skałę” dla naszego schronienia, doskonałe zakrycie naszej nagości, w osobie Jezusa, naszego Pana.

Kiedy Adam zgrzeszył i modlił się, by Bóg mógł wybaczyć mu grzech, a więc nie zadawać kary śmierci, co bez wątplenia uczynił, a jednak przekonał się, że błaganie było próżne, wtedy on i cały jego rodzaj dowiedział się, że rzeczywiście straszną rzeczą, jest wpaść w ręce Boga żywego.

Lecz język ap. Pawła daje do zrozumienia, że niektórzy mogą ponownie, drugi raz wpaść w ręce Boże, by ponownie znaleźć się w strasznym doświadczeniu. On łaskawie umieścił nas wszystkich w dłoniach Chrystusa i wszystkich polecił Jego osądowi, po to, by każdy, ktokolwiek zechce, mógł znowu dojść do doskonałości i żyć wiecznie w zgodzie z Jego prawem, którego nie mógł wypełnić w obecnym upadłym stanie. Sposób, w jaki możemy teraz wpaść w ręce Boga żywego prowadzi przez wyjście spod przykrywającej nas pewnej skały, nie zważając na cenę okupu i „krew przymierza za pospolitą mając”. Którzykolwiek wycofają się tak, są wystawieni na drugie potępienie, na śmierć, w rękach Boga - „wtóra śmierć”, za którą „nie pozostaje już ofiara”. Prawdziwie więc, dla każdego, kto nie jest zupełnie doskonały i zdolny doskonale zachować Boże prawo, to opuszczenie przykrycia Chrystusowego okupu jest okropną rzeczą.

To jest jasna nauka tego Pisma i innych z nim związanych; tylko tacy, którzy doszli do znajomości i rozpoznania Jezusa jako Pana i Zbawiciela, przyjęli usprawiedliwienie poprzez Jego okup i przyszli do Niego, w Jego ręce spod przekleństwa Adamowej kary, mogą ponownie wpaść w ręce Ojca, zaś wszyscy nieusprawiedliwieni już są w rękach Ojca i pod Jego potępieniem.

Jedynie ci, którzy są usprawiedliwieni przez wiarę uszli potępienia, w konsekwencji, tylko ci mogliby być znów potępieni, albo wpaść ponownie w ręce Boga (Rzym. 8:1). Zauważmy kontekst: on uczy, że wpadnięcie w ręce Boga jest wtórą śmiercią. Wersety 26-29 (Żydów 10) pokazują klasie, która ma być dobrowolnymi grzesznikami, który grzeszy przeciwko znajomości, czyni to pomimo Bożej łaski, uważając krew Chrystusa za zwykłą, pospolitą rzecz, zaniedbuje rozpoznawać jej nadal jako okupu lub przykrycia. Tacy zdejmują szatę Jezusowej sprawiedliwości i mają jedynie brudne łachmany swej własnej sprawiedliwości, w których okazują się Bogu. Sytuacja takich jest straszna. Kiedy Adam zgrzeszył, uczynił sobie zasłonę z liści figowca, by się przykryć, lecz Bóg zapewnił odzienie ze skór zwierząt. Było to figurą potępienia naszej rasy i naszej potrzeby przykrycia grzechów. Nasza sprawiedliwość jest zasłoną z figowego liścia – cienka, słaba, bez wartości i niezdolna nas przykryć. Skóry przygotowane przez Boga są przykładem szaty Chrystusowej sprawiedliwości, którą Bóg zapewnił. Danie szaty Adamowi kosztowało życie zwierzęcia, więc szata naszego usprawiedliwienia kosztowała życie Jezusa. Nasze odkupienie było kupione za cenę jakże kosztownej krwi Chrystusa jako baranka zabitego.

Wersety 28 i 29 zestawiają karę za porzucenie prawdziwego Pośrednika z odpowiednią karą przewidzianą przez zakon za porzucenie figuralnego pośrednika, Mojżesza, „kto by odrzucił zakon Mojżeszowy, bez miłosierdzia umiera”. Jakoż sroższego karanie godzien jest ten, kto by Syna Bożego podeptał, i krew przymierza, przez którą był poświęcony, za nie świętą miał? W figurze karą była ŚMIERĆ bez miłosierdzia, lecz było to jedynie odcięcie od życia, które w najlepszym razie trwałoby jeszcze kilka lat. Było to tylko przyspieszenie kary śmierci już wiszącej, z której Bóg zapewnił zbawienie dla każdego człowieka. Lecz ci, którzy świadomie pogardzają pozafiguralnym Mojżeszem i pozafiguralnymi ofiarami za grzechy, poniosą o wiele sroższą karę, ucierpią w niej od wtórej śmierci, z której nie ma żadnego odkupienia, żadnego zbawienia, żadnego zmartwychwstania obiecanego w Słowie Bożym.

Wszyscy, którzy widzą siłę tego Pisma, będą sobie zdawali sprawę z potrzeby pozostawiania pod zasłoną krwi pokrapiającej, naszej ceny okupu, naszego zastępstwa, tego, który dał siebie samego jako okup za wszystkich – który jest zadośćuczynieniem za nasze grzechy, a nie tylko za nasze, ale też za grzechy całego świata.

Pismo wszędzie utrzymuje rozróżnienie pomiędzy Kościołem i światem jak w naszym tematowym tekście, i zauważcie ten fakt, będą dwa odrębne przedstawienia Ojcu. Pierwsze, Kościół, kiedy udoskonalony w końcu Wieku Ewangelii, będzie formalnie przedstawiony Bogu, jak czytamy: „Ale temu (Jezusowi), który was może zachować od upadku, i stawić przed oblicznością chwały swojej bez nagany, z weselem. Samemu mądrymu Bogu (Jehowie), zbawicielowi naszemu (przez Chrystusa) niech będzie chwała i wielmożność, moc i zwierzchność” i „Aby doświadczenie wiary waszej znalezione było wam ku czci i sławie, w objawienie Jezusa Chrystusa” (Judy 24:25; 1

Piotra 1:7). Po drugie, ci ze świata, którzy po próbie podczas Wieku Tysiąclecia zostaną znalezieni, jako godni życia, będą wtedy przedstawieni Ojcu (1 Kor. 15:24).

=====

— Sierpień 1882 r. —